

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi rocznie 8 koron  
kwartalnie 2 korony  
dla zagranicy rocznie  
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje  
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hel. od  
wiersza petitu za każdorazowe  
umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględniane  
do dnia 7

Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu  
przy alicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-  
dencji ścisła dyskretyca.

Prenumeratom udziela  
Redakcja wszelkich infor-  
macji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hel., które należy  
uiszczyć równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

## Dymisya Bobrzyńskiego.\*)

W sferach namiestnikowskich obiega pogłoska, że dr. Michał Bobrzyński zamierza usunąć się ze stanowiska wiceprezydenta Rady Szkolnej krajowej i że w tym celu wniósł nawet do ministerstwa prośbę o dymisję, licząc na jej przychylnie załatwienie. Wiadomość ta, jak łatwo domyśleć się można, wywołała żywe zadowolenie wśród najszerzych sfer nauczycielskich a wielkie zaciekawienie w sferach naszego społeczeństwa.

## LAUREACI ZA PRACĘ NA POLU OŚWIATY LUDU.

Sprawozdanie zarządu głównego krak. Towarzystwa oświaty ludowej za rok 1900 poświęca wyrazy gorącego uznania kierownikom czytelni ludowych, założonych staraniem tegoż Towarzystwa stwierdzając, iż oni są głównymi czynnikami, przyczyniającymi się swą pracą do spełnienia zadań Towarzystwa. Najliczniejszy zastęp w tym szeregu cichych a pożytecznych pracowników, wynoszący 70%, stanowią nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych. Pomiedzy kierownikami czytelni ludowych jest wielu takich, którzy pracę tę spełniają gorliwie przez długi szereg lat. Za tę pracę, pełną poświęcenia a bezinteresowną, należy im się wdzięczność tem większa, iż wiadomo, w jak przykrych i trudnych warunkach pozostają nauczyciele szkół ludowych. Zarząd główny oświadcza, iż umie należycie ocenić tę pracę kierowników czytelni ludowych, podejmowaną nie dla nagrody, lecz z obywatelskiego poczucia spłacenia długu należnego Ojczyźnie, ale nie jest w stanie jej wynagrodzić, oraz iż wie, że najmiłą nagrodą dla nich stanowi przeświadczenie, że w nie małej mierze przyczyniają się do odrodzenia najliczniejszej warstwy narodu i wewnętrzne zadowolenie z dopełnienia dobrego czynu. Jednak chcąc dać dowód w obec społeczeństwa, że gorliwą

\*) Wiadomość powyższą otrzymaliśmy po zamknięciu num. R.

pracę kierowników czytelni ludowych należycie ocenia, postanowił zarząd główny odznaczyć dyplomami zasługi, wykonanymi w formie ozdobnej, 48 zasłużonych kierowników czytelni, których działalność trwa dłużej aniżeli lat 10 oraz dwóch kierowników, którzy sprawie tej służyli przez lat 9 a oddawszy znakomite usługi zmuszeni zostali w roku ubiegłym ustąpić z tego pola pracy z przyczyn, od nich niezależnych, oraz udzielić dyplomy uznania 104 gorliwym kierownikom czytelni, którzy krócej od poprzednich, lecz przynajmniej od lat pięciu pracują z pożytkiem na tem polu.

Przez zamieszczenie w sprawozdaniu nazwisk tych cichych ludzi o mrówczej pracowitości chciano ich dać poznać społeczeństwu a zarazem zachęcić innych do naśladowania.

Wtórując tej intencji zarządu głównego krak. Towarzystwa oświaty ludowej podajemy do powszechnej wiadomości nazwiska 50 kierowników czytelni ludowych, odznaczonych dyplomami zasługi za długoletnią gorliwą pracę na polu oświaty ludu.

Oto ich spis:

Jan Stokłosa właścianin, Kolanów pow. Bocheński, lat 13; Władysław Różycki nauczyciel, Mikluszowice pow. Bocheński lat 11; Jan Dybczak naucz., Zbydniów pow. Bocheński, lat 12; Stanisław Gonddek naucz., Kobyle pow. Bocheński, lat 11; Andrzej Gruszka naucz., Paleśnica pow. Brzeski, lat 14; Jan Podgórski naucz., Szczakowa pow. Chrzanowski, lat 19; Adolf Nagel naucz., Rudno pow. Chrzanowski, lat 17; Jan Bielecki naucz., Buczyna pow. Chrzanowski, lat 16; Karol Gadomski naucz., Grojec pow. Chrzanowski, lat 15; Władysław Mach naucz., Rudawa pow. Chrzanowski, lat 12; Jan Furdzik naucz., Paczołtowice pow. Chrzanowski, lat 11; Józef Dagnan naucz., Samocie pow. Dąbrowski, lat 12; Ludwik Trzeciński naucz., Rzepiennik Marciszewski pow. Gorlicki, lat 11; Wawrzyniec Michalik naucz., Lipnica wielka pow. Grybowski, lat 10; Józef Wierzbicki naucz., Kołaczyce pow. Jasielski, lat 14; Józef Kamiński naucz., Tarnowiec pow. Jasielski, lat 9; Mateusz Ferenczak naucz., Grębów pow. Kolbuszowski, lat 11; Jakób Gronek naucz., Dzikowiec pow. Kolbuszowski, lat 10; Andrzej Myszal naucz., Zabierzów pow. Krakowski, lat 17; Ludwik Kołodziejczyk naucz., Łobzów pow. Krakowski,

lat 15; Antoni Kossowski naucz., Bronowice wielkie pow. Krakowski, lat 14: Tadeusz Holcer naucz., Czyżyny pow. Krakowski, lat 13; Edward Małeski naucz., Chorzów pow. Mielecki, lat 12; Karol Pelzaczynski naucz., Grochowce pow. Mielecki, lat 11; Józef Maziarzski naucz., Padew narodowa pow. Mielecki, lat 10; Józef Pitala naucz., Stróża pow. Myślenicki, lat 14; Piotr Bobeżyński naucz., Trzemesna pow. Myślenicki, lat 12; Feliks Gattlik naucz., Krzywaczka pow. Myślenicki, lat 11; Julian Teofil Bedronek naucz., Jachówka pow. Myślenicki, lat 10; Antoni Ceremuga naucz., Droginia pow. Myślenicki, lat 11; Stefan Zabierzewski naucz., Ulanów pow. Niski, lat 11; Jan Babik włościanin, Maszkowice pow. Nowo-Sądecki, lat 10; Józef Zaremba naucz., Wielogłowy pow. Nowo-Sądecki, lat 11; Aleksander Koch naucz., Siedlec pow. Nowo-Sądecki, lat 9; Jakób Bieniarz naucz. Nowe Bystre pow. Nowotarski, lat 13; Floryan Kotowski naucz., Swoszowice pow. Podgórski, lat 10; Tomasz Śliwa naucz., Brzeziny pow. Ropczycki, lat 11; X. Walenty Grochola proboszcz, Mała pow. Ropczycki, lat 11; Andrzej Hupka naucz., Słocina pow. Rzeszowski, lat 10; Zdzisław Krzywka naucz., Przewrotne pow. Rzeszowski, lat 11; Wincenty Siemek naucz., Wrzawy pow. Tarnobrzegi, lat 13; Józef Choroszy naucz., Zaleszany pow. Tarnobrzegi, lat 12; Ludwik Nap. Wnękowski naucz., Dęba pow. Tarnobrzegi, lat 11; Franciszek Regiec naucz., Janowice pow. Tarnowski, lat 12; Jan Jaracz naucz., Krzyż pow. Tarnowski, lat 12; Paweł Cyankiewicz naucz., Zembrzyce pow. Wadowicki, lat 12; Józef Bandola naucz., Ryczów pow. Wadowicki, lat 11; Józef Słósarczyk poczmistrz, Gdów pow. Wielicki, lat 14; Józef Kołczyński naucz., Dobczyce pow. Wielicki, lat 17; Szymon Gonet naucz., Sucha pow. Żywiecki, lat 11.

### Najważniejsze warunki dobrych wyników w szkole.

Jeżeli wyniki wychowania i nauki mają być pożądanymi, i dobre, to niezbędne są następujące warunki:

1. *Uzdolniona* i przynajmniej trochę przygotowana młodzież. Z dziećmi dobrze ułożonymi, posłusznymi, przywykłymi w domu do pięknego wyrażania się idzie nauka i wychowanie daleko łatwiej i skuteczniej, niż z niegrzecznymi, tępymi, umysłowo upośledzonymi dziećmi.

2. *Dobry przykład rodziców*. Jeżeli rodzice sami przyświecają dzieciom czystością obyczajów i cnotami, to dzieci w domu rodzicielskim przyzwyczajają się do wszystkiego, co *dobrze i piękne*. Lecz niestety gra tu często bardzo główną i smutną rolę socjalna nędza; bo tam gdzie do nędzy i biedy przylączy się jeszcze *pijaństwo, prostactwo i dzikość*; gdzie wcale nie wstydzą się występować w obec dzieci w sposób brutalny, grubiański, ciężko jest bardzo szkole dzieci takich rodziców na dobrą sprowadzić drogę. A takie zdemoralizowane dzieci wpływają potem znowu w szkole demoralizująco.

3. *Zdrowa młodzież*. Fizycznie i moralnie cier-

piące, chorowite dzieci, nie mogą odpowiedzieć wymagom stawianym do uczącej się młodzieży.

4. *Dzielność nauczyciela*. Dzielny, miłujący zawód swój nauczyciel udziela nie tylko z bogatego skarbcza swej wiedzy dzieciom przepisane wiadomości, ale okazuje się dla nich zawsze wiernym przyjacielem; obejmuje zawsze ogół klasy, umie godzić surowość z łagodnością, wie zatem, kiedy ma chwalić, upominać i karać, kiedy i gdzie należy do nauki wplatać odpowiednie pouczenia; dla słabszych i trwożliwych ma cierpliwość i współczucie, stara się je od czasu do czasu zachęcić małą pochwałą; bierze w radości i cierpieniach dzieci żywy udział, jednym słowem jest dla nich nie tylko myślącym przewodnikiem, ale też ich *ojcowskim przyjacielem*. Jeżeli więc nauczyciel uposażony jest tymi przymiotami umysłu i serca, to z pewnością usiłowania jego pomyślny uwieńczy skutek.

5. *Regularne uczęszczanie do szkoły i dobra wola dziecka*. Tam gdzie najmniej korzystają z ulg w uczęszczaniu do szkoły, gdzie młodzież uczęszcza regularnie, chętnie i punktualnie, gorliwie się uczy i słucha, a z pewnością działalność nauczyciela będzie dodatnią.

6. *Dobra wentylacja i zdrowa temperatura sal szkolnych*. Gdzie są urządzenia, wprowadzające zużyte powietrze a wprowadzające natomiast świeże, jeżeli powietrze w sali szkolnej nie jest ani za zimne ani za ciepłe, lecz ma temperaturę normalną, to uwaga dzieci nie będzie rozstrzeloną i wynik pracy będzie dobry.

7. *Dobre urządzenia szkolne*. Okna powinny być wielkie i jasne, ławki odpowiadać wzrostowi dzieci. Tam gdzie są ciemne sale szkolne, a ławki ciasne lub za wysokie, występują łatwo zaburzenia, które źle wpływają na wyniki pracy szkolnej.

8. *Łagodny promień światła dla nauczycieli*, t. j. dobrotliwe, wyrozumiałe i względne postępowanie z wychowawcami młodzieży *ze strony przełożonych*.

Dola nauczyciela ludowego jest i tak pod niejednym względem bardzo ciężka. Wymienimy tylko najeźważającą pracę w szkole, (mamy w szkole niestety nie samych tylko aniołków), jego wielką odpowiedzialność, jego troski o byt i rodzinę, zapoznania i t. d. Tak jak ustawiczna nagana go przygnębia, obraża i zasmuca, tak samo pokrzepia i zachęca go wymówione lub pisane słowo uznania przełożonych; podnosi to jego odwagę, ufność w samego siebie, wzmacnia *zamiłowanie zawodu*, które przecież jak wiadomo dokazuje cudów na polu wychowania i nauki.

### Falszerze opinii.

W czasopiśmie poznańskim „Praca“ znajdujemy w num. 8 b. r. korespondencję z Galicyi, w której autor, na podstawie odczytu p. Jana Amborskiego, członka komisji egzaminacyjnej na nauczycieli lud.

we Lwowie ogłoszonego przed kilku laty na zjeździe dziennikarzy, przytacza niektóre ustępy, mające przekonać czytelnika w obcym kraju, dlaczego dziś oświata ludowa powoli szerzy się w Galicyi.

Oto dowody:

„Praca nad oświatą ludu *na szersze rozmiary* rozpoczęła się dopiero, gdy szkoły ludowe przeszły w ręce kraju, wzrastająca ich liczba, aczkolwiek wzrost był *umiarkowanie szybki*, przygotowywała grunt do rozszerzania się czytelnictwa ludowego, w miarę jak powiększała się liczba pokoleń umiejących czytać, pojawiały się wydawnictwa ludowe nieperyodyczne i periodyczne, a zarazem powstawały ciała zbiorowe, oświatę ludu mające na celu“.

„Czytelnictwo wzmaga się szybko; przyrost szkół i pokoleń, wychodzących z tych szkół, urzędzenia autonomiczne, Rady gminne i powiatowe, Kółka rolnicze i szkoły fachowe, przyczyniają się (!) w znacznej mierze do rozwoju czytelnictwa. *Ogółem znak jest wielki(!) i postęp ogromny(!) pod każdym względem(!)“.*

„Wszakże ludzić się nie trzeba. Jakkolwiek ten postęp(!) od lat 10-ciu (Era p. Bobrzyńskiego P. R.) jest olbrzymi, pozostaje wiele do zrobienia. 2500 gmin blisko szkół jeszcze nie mają, o ciężalność właściwa każdemu człowiekowi, niechęć do nowatorstw, *warstwie ludowej właściwa* (biedny lud — na niego fałszerze zwalają całą winę! P. R.) wszystko to składa się, aby obraz ogólny zrobić niezbyt pocieszającym“.

„Człowiek bardzo inteligentny nawet, pod wpływem nauczania przyspieszonego, forsownego, rozwinię się, to prawda, w 10 lat zrobi ogromne postępy — ale równowagę niejednokrotnie utraci, często na wielkie zboczenie jest narażony. Długich lat potrzeba, aby oświata (jeżeli tak dalej pójdzie!) na masy korzystnie działać mogła“.

„Trudno wymagać, aby warstwy przez 1000 lat zaniedbane (przez kogo?! P. R.) odrazu wzniosły się na wyżyny duchowe, na których stoją szeregi, które pokoleniami się kształciły, cierpiały i żyły w atmosferze idealnych wyobrażeń. Nie żądamy przeto zawiele(!) i pracujemy niestrudzenie, wnosmy wszystkie te uszlachetniające pierwiastki, które z istoty ludzkiej wyrabiają obywatela w szczytnem znaczeniu tego wyrazu“.

Komentarze chyba zbyt cenne — gdyż mądrej głowie, dość na słowie.

## TAJNA KWALIFIKACYA.

### III.

Zastanówmy się nad jawną kwalifikacją, którą zaprowadzono od dawna na kolejach. Ocenionemu wolno żądać pokazania mu swej opinii. Jeśli go skrzywdzono, wolno mu wnieść swe zarzuty, wolno domagać się zbadania stanu rzeczy, wolno mu podać powody

i jest w możności wykazania sieci intryg, którą go omotano. Osoby, poza sferą intryg się znajdujące, badają rzecz, zastanawiają się nad nią, rozważają powody za i przeciw, ścierać się poczynają poglądy i dochodzi się bezsprzecznie do uczciwego, bezstronniejszego sądu, jakby jednostka to uczynić zdolną była. Przeciw tajnej kwalifikacji przemawia tedy wszystko, a zasadzić ją można na podstawie zdania: „*erare humanum est*“ i ewangelicznych prawd: *Obłudniku, wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzysz, abys wyjął źdźbło brata twego* — „*Wszystko, cokolwiek chcecie aby ludzie wam czynili i wy im czyńcie. Boć ten jest zakon i prorocy*“.

Na podstawie tajnej kwalifikacji, jakże łatwo pada się ofiarą subiektywnego zapatrywania, bo oceniający, swych poglądów nie ma potrzeby usprawiedliwiać przed nikim. I tak n. p. wmawia sobie niejedni, że nie jest rygorystą, a o wartości swego sądu jest tak przeświadczone, że, żyjąc szaleem swej wyobraźni, uważa notę „dobrą“ lub „dostateczną“ przez siebie napisaną za równą wartość co nota „celująca“ napisana przez kogoś innego. Jest też najświęciej o tem przekonany, że tym sposobem napędza szalonego respektu władzom. *Cudaków, dziwaków, chimeryków, filistrów, nie brak!* Weźmy egzemplarz, który uważać się chce za człowieka niezwykłej myśli. U niego punktualność jest alfą i omegą wszech kwalifikacji — stopniuje zatem przymiotnik punktualny i ma noty „punktualny, punktualniejszy i najpunktualniejszy“. Inny poczciwiec utrzymuje, że pismo — to człowiek. W łaskach więc szczegółowych są u niego kaligrafowie. Znowu u innego rozgościła się na dobre w mózgowicy naiwność; źle podzielone słowo, opuszczony ogonek przy literze „ę“ opuszczona kropka nad literą „i“, przeonaczenie przecinka, są dleń tak ogromnemi przestępstwami, że na myśl o podobnem przestępstwie włosy na głowie mu się jeżą! Jeśli dawniej w użyciu było zdanie: *Komu Bóg daje urząd, temu daje także rozum* — to w obecnych czasach uporzecznie utrzymuje się zdanie: „*Komu Bóg daje urząd, temu odbiera rozum*“! A teraz proszę sobie przedstawić istotę kwalifikacji, która opatrzona jest nietylko etykietą nietykalności ale etykietą nieomylności i tajemniczości! Nieco smutniejszy wygląd z punktu widzenia moralnego przybierze owa istota, gdy z ciasnotą mózgową pana kwalifikującego idzie w parze w ścisłym sojuszu *złośliwość*, właściwa najniższemu instytkowi!

Przedstawmy sobie przełożonego, który w zarozumieniu ugrzązł po same uszy. Tenże sam przełożony jest typem autokratycznej natury; wie on wszystko lepiej, niż każdy inny, to też przyswoił sobie dewizę imperatora „*sic volo, sic iubeo*“. Panek ten uważa każdy najuczciwszy, najsluszniejszy, najbardziej umotywowany sprzeciw wobec *nieuzasadnionych przezeń wydanych zarządzeń* jako obrazę, jako uchybienie i uwłaczenie

jego czci osobistej. I nie dziw, bo rzeczowości rzeczowo pojąć nie zdolę.

Zarozumiałcy i ludzie próżni są obraźliwi, nietrudno też obrazić zarozumiałca. Zarozumienie i próżność są mściwe, a mściwość nie zwykła przebierać w środkach. Jaskrawiej jeszcze wystąpi niebezpieczeństwo, wynikające z tajnej kwalifikacji, gdy czasy nastąpiły, w których tajnej kwalifikacji, czysto rzeczowej, używają ludzie jako broni do celów politycznych, jako środków wprost agitacyjnych za sobą, gdy osobniki, które przypadkiem dostały się do Rad okręgowych, chcąc po karkach naiwnych ludzi wspiąć się wyżej, nacisk wywierają na oceniających, aby znaczyło, że każdy awans od nich zależny.

Rzecz nie byłaby wyczerpaną, gdybyśmy poprzestali na tych wywodach. Trzeba rzucić także spojrzenie na położenie nauczycieli, jak się ono w istocie przedstawia bezstronnemu badaczowi. Żyjemy w czasach rozpanoszenia się biurokratyzmu w najlepsze. Czernidło drukarskie i papier dokładają wszelkich starań, aby stłumić w zarodku każde wolniejsze ku odkryciu prawdy, zdążające drgnienie ducha wśród nauczycielstwa. Wolna metoda istnieć przestała: istnieją jeno rozporządzenia i rozkazy. Szukanie prawdy ściga się — bo szukanie i badanie prawdy ochrzczone mianem „krytykowania“, a krytykowanie nazwano niesubordynacją! Zaprawdę, jeśli z takim mazołem i trudem dokonywane przez nauczycielstwo nauczanie nie wyda rezultatów spodziewanych i oczekiwanych, wówczas sprawdzi się zdanie: „Biurokratyzm zabił szkołę, a wsteczne poglądy dokonały dzieła pogrzebania“.

Z politycznych, kurzem starożytności pokrytych zabytków gabinetowych wydobyto ducha, który nie innego znać nie chce, jak ślepe posłuszeństwo. Zgrzybiały i podagrą dotknięty ten duch, jest też owym obrońcą tajnej kwalifikacji.

Mimo to wszystko utrzyma się prawdziwość zdania: „Brak wolności jest zgnięciem i zbutwiałym drzewem, rościć mogącem zgniłki jedynie, natomiast wolność drzewem dobrem, wydającym owoce smaczne i woniące. Brak wolności jest duchową i moralną śmiercią, wolność jest życiem“. Nauczycielstwo powinno być świadomem swego celu. Akcja jego winna być nieustraszoną i bezwzględną a dewizą: „Nie zachwiać się — i nieustąpić“ póki tajna kwalifikacja nie będzie zniesioną.

## Ogród szkolny.

Ustawa szkolna wyraźnie zaznacza, że w razie urzędowego przeniesienia lub zamiany posady, ustępujący obowiązany jest obejmującemu posadę oddać ogród szkolny w możliwie najlepszym stanie a samowolne zabieranie przedmiotów z ogrodu jest stanowczo wzbronione. Tak należy tłumaczyć sobie rozporządzenie c. k. Rady Szkolnej krajowej morawskiej z dnia 18. września

1900 L. 9720, które brzmi: „Rada Szkolna okręgowa ma czuwać nad tem, aby przy zmianie kierowników szkół ogród szkolny oddany został następcy w jak najlepszym stanie“. Pragnęlibyśmy, nie bawiąc się w bezcelową polemikę, zająć wobec przytoczonego rozporządzenia ogrodowego odpowiednią pozycję. Jeżeli ktoś w innym zawodzie poświęca swe siły służbie publicznej i rozwinię na polu, nie mającym nic wspólnego z jego własnym zawodem szczególniejszą dodatnią działalność, otrzymuje w nagrodę „wysokie uznanie“, order lub jakiegokolwiek inne odznaczenie.

Nikommu jednak nie przyjdzie do głowy, żądać od innych członków tego zawodu tej samej działalności.

Inaczej się jednak dzieje w nauczycielstwie. Skoro który ze stanu przez bogów znienawidzonego, rozwinię działalność zmiierzającą do publicznego dobra, nie mającą jednak z zawodem naucz. nic wspólnego — wnet zjawia się i władza szkolna, kładzie na tej pracy swą pieczęć i tworzy z tego nowy obowiązek.

Tak się również rzecz ma z uprawą ogrodów szkolnych.

Gmina N. dostarcza gruntu, może nawet i ogradza go, i ogród szkolny jest gotowy. Nauczycielu, uprawiaj go! Przypuśćmy, że nauczyciel ma rzeczywiście zamiłowanie do pracy ogrodowej i rozporządza potrzebnym do tej pracy czasem. Wtedy będzie musiał wczesnymi rankami i późnymi wieczorami w ogrodzie pracować. To przecież jest jasne: jeżeli ogród, choćby tylko o obszarze 300m<sup>2</sup>, ma być zawsze utrzymany w porządku, to jedna osoba ma podczas okresu wegetacyjnego ustawnie pełno roboty. Niestety jednak mało znajduje się takich kolegów, którzyby mogli cały czas wolny od nauki szkolnej poświęcić pracy w ogrodzie, część lichej płacy użyć na konieczne wydatki z uprawą ogrodu połączone a w końcu owoce swej pilnej pracy rozdawać między ludność. Przeważna liczba nauczycieli musi użyć czasu w wolnego od nauki szkolnej na dostarczanie swym rodzinom środków do utrzymania życia, których czcigodni opiekunowie nauczycielstwu tok uporczywie odmawiają, na kształcenie własnych dzieci i t. p. Pozwolenie używania młodzieży szkolnej przez 1 godzinę w tygodniu do pracy w ogrodzie jest wprost śmiesznem. Cóż bowiem mogą słabe dzieci w przeciągu jednej godziny tygodniowo zrobić? Gdyby ogrodnik chciał ograniczyć pracę w ogrodzie do tego szczupłego wymiaru czasu, wyglądałby ów wzorowy ogród szkolny raczej jak pastwisko lub pustynia. Używać dzieci dłużej lub w dniu wolne od nauki do pracy ogrodowej nie byłoby właściwem, gdyż wkrótce wszedłby ogrodnik szkolny w konflikt z rodzicami. „Pracować umieją nasze dzieci także w domu“, tak mawiają nasi wieśniacy. Od Rady Szkolnej miejscowej nie można żądać, aby starała się o dostarczenie sił roboczych, „oczekiwanie“ c. k. Rady Szkolnej krajowej, że Rady Szkolne miejscowe

starać się będą o rzeczowe potrzeby ogrodów szkolnych, spełnia się tylko w wyjątkowych wypadkach. Zazwyczaj sięga nauczyciel troskliwy o swój ogród do własnej kieszeni, aby „rzeczowe potrzeby“ ogrodu szkolnego zaspokoić. W tym wypadku niema prawa ani Rada Szkolna okr. ani też miejscowa rozporządzać plonem ogrodu szkolnego. W pewnym okręgu zwiedził c. k. inspektor okręg. z okazji wizytacji szkół także i ogrody szkolne i wyraził w wielu miejscowościach swoje uznanie z powodu wzorowej uprawy; o włożony kapitał pracy i materialne ofiary nie pytał jednak nigdzie. Teraz odwrotna strona medalu!

Gmina Y. urządziła ogród szkolny. A więc znowu wołanie: „Nauczycielu uprawiaj go!“ Ten kolega niema jednak najmniejszego zamiłowania do pracy w ogrodzie. Jest zdolnym nauczycielem, wypełnia obowiązki swe szkolne sumiennie i gorliwie, działa także na innych polach dobra publicznego. Jest gorliwym członkiem i rzecznikiem towarzystwa gospodarczego; założył w gminie kasę Raiffeisena, dom komisowy, towarzystwo mleczarskie, któreto instytucje pożyteczne pochłaniają wszystkie jego wolny czas. Do pracy rydłem, motyką i grabiami niema nic a nic zamiłowania!

Czy śmie dlatego rzucić ktoś na niego kamieniem potępienia? Nagle wydaje jednak władza szkolna polecenie, aby nauczyciel oddawał się zniechęconemu przezeń i wcale nie wynagrodzonemu obowiązkowi ubocznemu. Nie sądźmy, że władze szkolne *nie uważają* uprawy ogrodu szkolnego jako obowiązku nauczyciela lecz zostawiają ją tylko tym nauczycielom, którzy posiadają do tego zamiłowanie, a odnośne rozporządzenia wydano tylko w celu odznaczenia gorliwych w tym kierunku.

C. k. Rady Szkolne „winne“ zwrócić pełną uwagę na wspomniane rozporządzenia, a z pewnością w przyszłości kwalifikacya niejednego kolegi, zależną będzie od — *uprawy ogrodu szkolnego*.

Jeżeli się znajdują nauczyciele, oddający się z zamiłowaniem uprawie ogrodu szkolnego, to dobrze; niechaj władza szkolna uznaje i odpowiednio wynagrodza ich rzetelne usiłowania, które jednak nie mogą i nie powinny wpływać na urzędową aplikacyę służbową nauczycieli w ogóle. Tak jak nie powinno się zaliczać działalności nauczycielstwa w towarzystwach śpiewackich, pożarnych i innych do zakresu obowiązków nauczycielskich, tak też nie powinny władze szkolne piętnować nauczyciela urzędownie za robotnika ogrodniczego.

## List ze Śląska.

Skoczów 8. marca 1901.

Miłe nasze „Szkołnictwo“!

Szanowna Redakcyo ani się nawet nie domyśla pewnie, ilu tutaj na Śląsku ma zwolenników i przyja-

ciół. Bodaj czy jest drugie jakie pismo w Galicyi, któreby pomiędzy kolegami, rozsianymi na obczyźnie dużo miało zwolenników.

Pozwól Szan. Redakcyo, że jako rodak z ziemi krakowskiej, pogawędzę z dala o stosunkach nauczycielskich, jakie poznałem jak to mówią „na wylot“ w ciągu mej siedmioletniej służby w kilku okręgach przy szkołach galicyjskich, a czynię to w interesie dobra moich kolegów, którzy podobnie jak ja niegdyś dają posłuch ludziom częstokroć nie mającym swego zdania, albo też przewrotnym, a na nieszczęście wywierających pewien wpływ na młodszych w służbie nauczycieli.

Tematu do rozmowy jest bardzo dużo, jak to zawsze u nas nauczycieli, pędzących tu i tam ciężki żywot i lubiących — jak wszyscy nieszczęśliwi — odkrywać nawzajem swoje rany.

Przedewszystkiem nie mogę zapomnieć chwili, kiedy jeden ze śląskich nauczycieli w ciągu rozmowy podczas pewnej wizyty u niego zapytał mię: Powiedz mi pan, cóż tam wasze towarzystwo? Jak się rozwija? Ilu ma członków?“

Nasze towarzystwo? — odrzekłem z pewnem zdziwieniem w głosie, namyślając się, jaką tu dać odpowiedź — gdy w tem żona sąsiada zaprosiła nas do kawy, przy której weszliśmy na inny temat i kochany kolega pozostał bez odpowiedzi, a ja odjechałem z jego zapytaniem, które przesładuje mię do tej chwili.

„*Nasze towarzystwo*“ — a to mi zabił klina, myślę sobie nieraz i do wcale niewesołych rozmyślań pobudza mnie to pytanie. „*Nasze towarzystwo* — my wprawdzie w Galicyi mamy Towarzystwo pedagogiczne, ale *towarzystwa*, darujcie koledzy, nie mamy! (Owszem, od r. 1896 zawiązanem zostało Towarzystwo nauczycieli ludowych, które dzięki Bogu istnieje i rozwija się chociaż powoli lecz pomyślnie. P. R.)

Wyraz „*towarzystwo*“ ma w języku naszym (jak i w tylu innych językach odnośny wyraz n. p. *société*, *Gesellschaft*, *society*) podwójne znaczenie. Nasamprzód rozumiemy przezeń grono ludzi tak zwanych członków, związane ze sobą *wspólnym, praktycznym, widocznym celem czy zawodem*, mające swoje ustawy (statuty) obowiązujące członków, i jako wyraźny związek mogące istnieć za pozwoleniem państwowej władzy.

Wszyscy też wiemy, że istnieją na świecie takie towarzystwa n. p. kupców, rzemieślników, lekarzy, adwokatów, księży, leśników i t. d. W Galicyi i w każdym kraju mają ich dosyć wiele; nie potrzebują ich przeto wyliczać po szczególe.

Po za tem rozumiemy w ogólniejszem słowa tego znaczeniu, przez „*towarzystwo*“ pewną sferę ludzi, mieszkańców jednego miasta czy okolicy bliższej lub dalszej, nie związanych ze sobą *wspólnym celem lub zawodem*, a zbliżonych do siebie jedynie wymaganiami

duchowemi, mających na celu wyrobienie i utrzymanie życia towarzyskiego, — są to tedy kasyna, czytelnie kółka i t. p.

Tak rozważywszy znaczenie wyrazu „towarzystwo“ przyszedłem do smutnego przekonania, że nasze towarzystwo, o które zagadnął mię poczciwy mój sąsiad — nie istnieje w kraju na wyż 7.000 ludzi, należących do jednego zawodu, — a do Tow. ped. nie czułem pościagu, uważając je za rodzaj „kasyna“, do którego bez względu na zawód i wartość moralną, każdy uściwszy wkładkę należeć może.

Że „Towarzystwo pedagogiczne“ nie cieszyło się za bytności mojej w kraju należnem wzięciem, że nie miało wśród członków nikogo oprócz „niektórych“ nauczycieli, inspektorów i kilku księży — przyczyna w tem, że działalność tego Towarzystwa nie interesuje ani nauczycieli ani ludzi, mających z niemi wspólną krainę myśli i uczuć estetycznych. Ta sama przyczyna jest powodem stagnacyi w śląskiem Towarzystwie pedagogicznem, na zebraniach którego omawia się wyłącznie sprawy szkolne, dobre może dla nauczycieli na konferencye nauczycielskie — lecz prze nigdy dla prywatnie stowarzyszonych członków.

Jak zaś pojmują niekt órzy nasi koledzy w Galicyi cel Towarzystwa pedagogicznego, przytoczę wyjątek z listu, w którym przyjaciel mój z Krakowa pisze mi, że 5. stycznia b. r. odbyło się zgromadzenie krakowskiego nauczycielstwa, na którym omawiano najżywniejsze sprawy nauczycielskie oraz wybrano komisję pełnomocną, która zająć się miała zredagowaniem petycyi i ich wysłaniem. Dnia 26. stycznia odbyło się drugie zgromadzenie, na którym p. Parczyński jako przewodniczący, dobrotliwie uśmiechnięty oświadczył, że zebrano się dziś nie w celu rozpraw nad petycjami, lecz aby pomyśleć o zawiązaniu stowarzyszenia, gdyż inaczej skrępowaną jest wsze lka działalność nauczycielstwa. Żądaliśmy zawiązania osobnego stowarzyszenia nauczycielskiego, aż tu pokazało się, że był nakaz z góry, aby ukrećić łeb wszystkiemu o czem uradzono 5. stycznia. No i żeby błąd naprawić i okazać się lojalnymi, postanowiła „starszyzna“ nie dopuszczać do niestorności — a nadto zachęcano z całych sił do wpi-sywania się do towarzystwa nazwanego „Kółkiem pedagogicznem“.

Dziś mówił mi jeden z kolegów — dalsze słowa listu — że owo Kółko urządziło już dwa zebrania; na pierwszym oświadczył p. Parczyński, że on wcale nie potrzebuje należeć do „Kółka“, bo ma przecież w domu trzy gazety — a że jest członkiem Kółka, to robi tylko dla dobra młodszych nauczycieli.

Na drugim posiedzeniu naradzano się, że pożądanem jest, aby był bufet w „Kółku pedagogicznem“, ażeby każdy kto przyjdzie mógł co przekąsić i wypić, że możnaby postarać się o karty, aby „zagrać prefe-

ransa“. Ja zaś zaproponować muszę na trzeciem posiedzeniu, (bo musisz wiedzieć kochany Władku — wpisali mię przez gwałt na członka owego „Kółka“) aby dla nie pijących i nie grających, żeby się nie nudzili, przygotowano trochę pierza do skubania i gorzkie żale na rozmyślanie wielko postne.

Pragnę, aby miesiące zamieniły się w tygodnie, bo chcę jak najrychlej pożegnać tak nisko upadłych niewolników, ludzi słabych, którzy dla słodkiego uśmiechu inspektora gotowi porzucić przekonanie, charakter a nawet dopuścić się zdrady — pragnę znaleźć się przy Tobie, bo wiem, że tam inni ludzie i inne stosunki.

Na zakończenie mojego zbyt długiego listu nadmieniam, że na Śląsku mamy kilka własnych zawodowych stowarzyszeń nauczycielskich oprócz pedagogicznego — mamy kasyna, w których zabawić się można wymienicie, ale też do każdego stowarzyszenia wpisują się członkowie sami t. j. dobrowolnie — bez uprzedzenia, i dlatego jest swoboda i życie.

Wreszcie dołączam jeden egzemplarz statutu naszego Towarzystwa nauczycielskiego z uprzejmą prośbą, aby Szan. Redakcyja jako orędowniczka spraw nauczycieli zechciała corychlej założyć w Galicyi stowarzyszenie nauczycieli podobne do naszego.

Do Braci Kolegów w kraju moim zwracam się z serdecznem wezwaniem, aby najliczniej wstępowały do własnego Towarzystwa. Niechaj zniknie obawa i rozumowanie dzisiejsze: Niech robią drudzy! — bo któż są ci drudzy?... Tu nie powinien nikt czekać, aż ktoś zrobi coś dla Was, lecz wszyscy jak jeden, ze wszystkich sił powinniśmy się starać i popierać uczynkiem *swoje stowarzyszenie*. Obowiązkiem każdego budzić tych, co się jeszcze nie przebudzili ze snu, nakłaniać i ojaśniać o korzyściach Towarzystwa, które jest niezbędnem, jeżeli się chce osiągnąć cel zamierzony. Trzeba sobie odmówić jakiej drobnej przyjemności aby pokryć nieznaczny wydatek na wpisowe i wkładkę, i nieżalować datków na ołtarz własnej sprawy. Pomagajcie sobie wspólnemi siłami a Bóg pobłogosławi dobrem chęciom Waszym.

Wierny przyjaciel D.

(Dziękujemy za tak serdeczny list — atoli niektóre szczegóły musieliśmy obciąć inne opuścić. Prosimy o pamięć. Red.)

## Oświadczenie.

Od Pana Ros oła otrzymaliśmy następujące pismo:

*Szanowna Redakcyo!*

Aby usunąć mylnie domysły co do ostatecznego załatwienia mojej sprawy, proszę o łaskawe umieszczenie w „Szkolnictwie“ oświadczenie następującej treści:

„Ogłaszając list otwarty do Dr. Bobrzyńskiego, w którym napiętnowałem postępowanie inspektora Schaschka, byłem z góry na to przygotowany, iż sprawie-

dlivości nie znajduję, a ze zawodu nauczycielskiego ustąpić muszę.

Po otrzymaniu wyroku dyscyplinarnego Rady Szkolnej krajowej, który uważam za niesprawiedliwy, wniosłem w przepisany termin rekurs i podanie o przeniesienie w stan spoczynku, któremu to żądaniu obecnie stało się zadość.

Mój rekurs wpłynął do Rady Szkolnej okręgowej w Żywcu. *Żywiecka Rada Szkolna okręgowa przetrzymała go jednak kilkanaście dni poza termin ostateczny, a na tej podstawie Ministerstwo Wyznań i Oświaty po kilku miesiącach namysłu mój zupełnie formalnie wniesiony rekurs odrzuciło.*

Przeciw takiemu niezwykłemu postępowaniu wnoszę zażalenie do Trybunału Państwa, a przez to cała ta brzydka sprawa nie z mojej winy pójdzie znowu na publiczny tapet.

Odzyskawszy obywatelską niezależność, tem śmiejęj praw moich dochodzić mogę i dochodzić będę.

*Stanisław Rosół.*

Kraków w marcu 1901.

### WSPOMNIENIE POSMIERTNE.

**Rewakowicz Alfred**, kierownik szkoły 5-klasowej w Kolbuszowej, zmarł w b. m. tamże przeżywszy lat 62. W r. z. obchodził 40-lecie zawodu nauczycielskiego. Cześć Jego pamięci.

### Wiadomości potoczne.

Za nadesłane życzenia w dniu moich imienin składam tą drogą Szan. pp. Kolegom i Koleżankom najserdeczniejsze podziękowanie, słowa: „Bóg zapłać!“  
*Gutowski Józef.*

**Komisja szkolna** Izby posłów w Radzie państwa rozpoczęła na posiedzeniu dnia 13. b. m. ogólną dyskusję nad wnioskiem kolegi-posła *Seitza*, który żądał utworzenia ustawy dyscyplinarnej dla nauczycieli ludowych i wydziałowych. (Dokładne sprawozdanie o tym wniosku z jego motywami podamy później na podstawie protokołu stenograficznego). Dziś nadmieniamy, że w toku dyskusji na 1-szem posiedzeniu komisji wywoził minister dr. Hartel, iż w myśl obowiązujących ustaw musi być Radzie państwa odmówiona kompetencja do utworzenia ustawy dyscyplinarnej. Mogłoby to nastąpić tylko w takim razie, gdyby wszystkie Sejmy bez wyjątku zrzekły się przysługującej im w tej mierze kompetencji i w ten sposób sprawiły, że przedmiot ów weszłby napowrót do zakresu działania Rady państwa.

**Palec Boży!** P. Sąddecki, notaryusz i wszechwładny potentat żywiecki, który z swym serdecznym przyjacielem p. Schaschkiem zniszczyć chciał egzystencję p. Rosoła, uległ straszemu nieszczęściu. Stracił zmysły i utopił się w Sole pod Żywciem. Czy w tragicznym zgonie p. S. nie widać karzącej Boskiej prawicy?

**Nowa ustawa** o swojszczyźnie, obowiązująca od 1. stycznia 1901 orzeka, że każdy obywatel państwa (pełnoletni), który przez lat 10 bez przerwy przebywał w jednej miejscowości, ma prawo przynależności do tej gminy. Prawo przyjęcia do związku gminy ma nietylko sam uprawniony, ale jego żona i dzieci.

**Głosy prasy** o proteście naszym z okazji przeistoczenia V. klasy szk. wydz. żeńskiej na „nowoczesne“ seminarya — zamieścimy w jednym z przyszłych numerów.

**Zastanowienia godne.** Z kraju otrzymujemy notatkę następującej treści: „Zestawiając art. w nrze 32 roku 1900 p. t. „*Smutna sprawa*“ i art. w nrze 2. z r. b. p. t. „*Zakaz przyjmowania podarunków*“ uważniejsi czytelnicy wysnuć muszą wnioski, które markę „geniuszu“ p. Bobrzyńskiego w wątpliwe podają światło. Jeżeli bowiem wiceprezydent swój katonizm przekonań aż do tego posuwa stopnia, że zakazuje nauczycielom ludowym, tym osławionym biedakom przyjmować *dobrowolne* podarki, (która to praktyka u Niemców i Czechów zwyczajna u nas zaś chyba tylko fenomenalna) i nawet nie omieszkał natychmiast swej urzędowej użyć „siły“ — to dlaczego p. Bobrzyński nie okazał swej energicznej ręki na art. p. t. „*Gdzie winowajca?*“ Piszący zna w obecnych czasach kilku inspektorów szkolnych okr., którzy obficie zabierają od nauczycieli podarunki, a mistrzem w tego rodzaju sprawach był smutnej pamięci E. P., który uprawiał łapownictwo na szeroką skalę“...

**Propozycja na czasie.** Kiedy p. Bobrzyński mógł ks. Bielenina, osławionego antinarodowca, fanatyka klerykałnego, antysemitę i tyrauna młodzież y w internacie, zamianować dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, to spodziewamy się, że p. wiceprezydent nie pominie w awansie w najbliższej przyszłości p. Zagrodzkiego recte Babraja, który jako prezes Oddziału Towarz. pedagog. w N. Sączu spowodował wysłanie petycyi na ręce posła Wojtygi o *najrychlejsze otwarcie seminaryum naucz. w Starym Sączu*. O p. Zagrodzkim pomówimy niebawem, przedstawiając go jako nader poważnego publicystę...

**Nowożytna pedagogia.** Ks. Gorazdowski, rektor internatu seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, przejął się widocznie intencjami p. Bobrzyńskiego, skoro do internatu wprowadził dzikiego autoramentu... budzik. Codziennie rano o godz. 6 wpada ks. dobrodziej do internatu i zaczyna spiących okładać laską — znaczy to, że czas wstawać. Zdarza się przytem — ot jak w ubiegłym tygodniu, że razy dostają się i chorym... Czasem wzbiera mocniej nieco fantazya w ks. rektorze, a wówczas porzuca laskę i zlewa młodzieńców zimną wodą wedle recepty ks. Kneippa.

Ćwiczenia pedagogiczne tego rodzaju odbywa ks. G. przeważnie na kandydatach trzeciego i czwartego roku, a więc na uczniach starszych, którzy wkrótce opuszczą zakład i pójdą po wsiach stosować pedagogię ks. rektora. Tak tedy system ogłupienia przyszłych pedagogów święci tryumfy w myśl dewizy: *jak najwięcej kija, a jak najmniej światła!* Tego ostatniego boi się p. Bobrzyński widocznie jak ognia, gdyż wydał okólnik dyrekcjom nie tylko szkół gimnazjalnych — ale i seminaryów nauczycielskich, że na wykłady uniwersytetu lud. im. Adama Micki ewicza nie wolno słuchaczom uczęszczać, te bowiem sprzeczwiają się *wierze i moralności!* Kraj to Zulusów czy Europa?

**Składki.** Na fundusz prasowy nadesłali A. K. 2 k, H. M. 90 h, K. P. 1 k, M. 50 h, N. J. 1 k, P. J. 1 k, A. W. 2 k 30 h.

Na pomnik dla ś. p. Kisielewskiego: W. Fr. 25 h.

Ein  
**guter Rathgeber**

ist ihren **hunderttausenden** Lesern

die

Oesterreichische  
**VOLKS-ZEITUNG.**

Dieses alte, hochgeachtete, wahrhaft volksfreundliche Wiener Blatt, bringt:

**zahlreiche Neuigkeiten aus allen Weltgegenden,**

täglich 2 spannende **Romane**

ausgezeichnete Leitartikel, unterhaltende u. belehrende Feuilletons, Waaren-, Markt u. Börsenberichte, die Ziehungslisten aller Lose u. ferner in der Familien-Beilage Artikel über Gesundheitspflege, Erziehung, Natur-, Länder- u. Völkerkunde, Land- u. Forstwirtschaft, Gartenbau, Frauen- u. Kinderzeitung, Küchen- u. Haus-Recepte, Gedichte, Novellen, Schärze, Preisrättsel mit schönen, sehr werthvollem Gratis-Prämien, Humoresken. Im „Rathgeber“ werden alle Anfragen betreffs Gesundheitspflege Steuer-, Rechts-, Gewerbe-, Militär-Angelegenheiten etc. gratis beantwortet.

Alle neuen Abonnenten erhalten den laufenden hochinteressanten Romane gratis nachgeliefert.

Die ermässigten Abonnements-Preise für Lehrpersonen betragen:

1. Für tägliche portofreie Zusendung in Oesterr.-Ungarn u. Bosnien.  
monatlich K. 2.20 vierteljährig K. 6.40.
2. Für zweimal wöchentliche Zusendung der Samstags- u. Donnerstags-Ausgaben (mit Roman- u. Familien-Beilagen (in Buchform), ausführlicher Wochenschau etc.)  
vierteljährig K. 2.64, halbjährig K. 5.20.
3. Für einmal wöchentliche portofreie Zusendung der reichhaltigen Samstags-Ausgabe (mit Roman- u. Familien-Beilagen (in Buchform), ausführlicher Wochenschau etc.)  
vierteljährig K. 1.70, halbjährig K. 3.30.

Abonnements auf die tägliche Ausgabe können jederzeit beginnen, auf die Wochen Ausgaben nur vom Anfang eines (beliebigen) Monats an.

PROBENUMMERN GRATIS.

Die Exped. der „Oesterr. Volks-Zeitung“ Wien I., Schulerstr. 16.

# SAPOMENTHOL

(MASÓ SAPOMENTHOŁOWA)

**nacieranie uśmierzające**

wyrobu **Eugeniusza Matuli**  
aptekarza w Radomyślu  
(koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysłać wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy



Celem ochrony przed naśladownictwami proszę za- dać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

## Mamy na składzie:

1. „Praktyczny nauczyciel“ przez Dra K. Falkiewicza. Część I i zlr. 15 ct. Część II. 1 zlr. 40 ct. Część III. 1 zlr. 60 ct. Część IV.
2. „Elementarz obrazkowy“ przez dyrektora Ł. Żwierkowskiego za egz. 40 ct.
3. „Nasze ciernie“ zaledwie kilkadziesiąt egzemp. po 10 ct.
4. Wybór zawodu przez prof. Kukuca, cena 10 ct.
5. „Zbiór ćwiczeń piśmiennych“ cena egz. 1 kor. 10 h.
6. „Nowe pieśni kościelne“ z nutami przez J. Kaszyckiego. Cena 10 sztuk z przesyłką 44 hal. (1 szt. 4 hal.)
7. Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi? 30 hel.
8. Z krainy nędzy 30 hal.
9. Co Sejm zrobił dla nauczycieli? 30 hal.

**ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH** polskich, ruskich i niemieckich na klasę II, III i IV. szkół ludowych jest znakomitym podręcznikiem do nauki domowej i szkolnej. Cena egzempl. z przesyłką 1 Kor. 10 hal. Do rabcyia w Administracji „Szkołnictwa“ w Nowym Sączu.

## Dowód oczywisty.

Dowód oczywisty, że wartość spożywcza produktów owsianych przewyższa wszelkie inne produkta zbożowe.

Dowód oczywisty, że wikt owsiany służy znakomicie tak dzieciom, nerwowym, chorym na żołądek, jak i wogóle każdemu.

Dowód oczywisty, że Quaker Oats, jako najlepszy wyrób z owsa łuszczonego, służy do przyrządzania tak samo smacznych zup, polewek, kasz i legumiu, jakie przyrządzamy z mąki, ryżu i t. p.

We wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów dostać można

# Quaker Oats



**Największy skład  
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU  
SINGERA**

czółenkowych, pierścieniowych i Vibration Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

**Józefa Iwanickiego**  
następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr 21.

## SZKÓŁKI

**leśno-ogrodowe**

Tad. hr. Żubieńskiego

w Zassowle pod Czarną

polecają do kultur wiosennych:

nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne także rośliny pnące trwałe po cenach najniższych.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.